

Pani Dr Monika Kulesza-Gierat podpowiada, jak mogłaby wyglądać analiza sławnego utworu Juliusza Słowackiego *Testament mój...*

Teza:

Omawiany liryk jest testamentem poetyckim romantycznego poety. Słowacki nie zostawił dziedzica swego nazwiska i lutni – swoje przesłanie kieruje on do narodu a także do przyjaciół, z którymi jednocześnie się żegna.

Już tytuł wiersza akcentuje „**ja**” **liryczne**, które można utożsamiać z samym poetą. I już pierwsza lektura wiersza ujawnia, iż pełna poetyckiego rozmachu kreacja podmiotu-wieszczca wysuwa się w nim na plan pierwszy.

Utwór reprezentuje typ **liryki bezpośredniej** - myśli, uczucia i przeżycia wyrażane są przez poetę bezpośrednio zarówno w strofach do narodu jak też w strofach do przyjaciół i współczesnych. Powtarzający się wielokrotnie zaimek „wy” i częste zwroty do odbiorcy pozwalają określić wiersz jako **lirykę zwrotu do adresata**, a nawet więcej – **lirykę apelu**. Stosunek podmiotu lirycznego do odbiorcy jest zróżnicowany, w zależności od grupy, do której przemawia, a kręgi adresatów testamentu poetyckiego stają się coraz szersze: przyjaciele, współcześni, naród, ludzkość. W strofach skierowanych do współczesnych („Kto drugi tak bez świata oklasków się zgodzi/ Isć....”) dominują uczucia rozżalenia, sarkazmu, rozgoryczenia. Najzupełniej odmienna relacja do odbiorcy panuje w układzie poeta-naród. Słowacki świadomie i z poetycką werwą konstruuje tutaj swoją legendę romantycznego przywódcy, który jest powołany, aby być sternikiem oddanego mu narodu. W takich momentach uczucia rozżalenia zajmuje patos i przekonanie o wadze własnej misji poetyckiej.

Tytuł wiersza: *Testament mój* wskazuje na **sytuację liryczną**, którą tworzą przeżycia człowieka w obliczu śmierci: ocena własnego życia, moment żegnania się, próba przewidzenia myślą nadchodzącej przyszłości. Ten poetycki testament pozwala jednak pocie przede wszystkim na określenie swego stosunku do spadkobierców.

Nie jest to stosunek jednoznaczny, bowiem w *Testamencie moim* rozwijają się dwa skontrastowane **wątki liryczne**: gdy zestawimy pierwszą i ostatnią strofę, okazuje się, że przemawia w nich jakby zupełnie inna osoba: „Żyłem z wami – cierpiałem i płakałem z wami” - to wyznanie, które mógłby wypowiedzieć każdy szlachetny i oddany człowiek w chwili ostatniego żegnania się z przyjaciółmi. W końcowej strofie, mówiącej o „sile fatalnej”, która „zjadaczy chleba - w aniołów przerobi” - przemawia z kolei do narodu dumny poeta-prorok, przekonany o niezwykłej mocy swego słowa poetyckiego.

Te zmiany w sposobie mówienia pozwalają określić jakość wiersza jako kontrastowe i wprowadzające estetykę dysonansu, co stanowi wręcz **dominantę stylistyczną** tego utworu.

Jednakże tak kontrastowe sposoby wypowiedzi nie są niczym zaskakującym w gatunku jakim jest testament poetycki, wskrzeszony przez romantyków, zapomniany od czasów *Wielkiego Testamentu* Franciszka Villona. Nie dziwi też, że w takiej formie wypowiedzi: człowieka dokonującego rozrachunku z samym sobą a także bliskimi, tak pełno jest słownictwa i zwrotów nasyconych emocjonalnie. Spotykamy tu ostre zwroty do odbiorców: „dziś was rzucam”, patos pogrzebu i stypy wyrażony w słowach: „niech przyjaciele moi siądą przy pucharze”, wzruszającą „nie płakaną trumnę”, żarliwe zaklęcia: „niech żywi nie tracą nadziei [...] A kiedy trzeba - na śmierć idą po kolei”, czy też pełen dystansu i ironii stosunek podmiotu do siebie i do tych, którzy: „zapiją mój pogrzeb – oraz własną biedę”.

Co zaskakujące - Słowacki pisząc ów utwór nie stał jeszcze nad grobem, ale moment wyznania jest dla poety nieważny. Lekceważące podejście do chwili terażniejszej a odwoływanie się do rozległych perspektyw czasowych jest wyrazem romantycznego

odczuwania czasu, a także zaakcentowaniem patosu przemijania: „imię moje tak przeszło jako błyskawica”. Utwór nasycony jest również środkami retorycznymi: apostrofami, powtórzeniami, pytaniami, obrazami znanymi z tradycji retorycznej (obraz tonącego okrętu z *Kazań sejmowych* Skargi), przywołuje także wątek horacjańskiego posągu poetyckiego („Stawiłem sobie pomnik trwalszy niż ze spiżu”). Wiersz kończy mocna, pełna patosu i romantyczna w swym wyrazie puenta wypowiedziana z pozycji poety-proroka, przekonanego o zwycięskiej i mającej moc „przeanielenia” sile swej poezji. Jakże podobnie brzmią słowa poety w *Beniowskim*: „I moje będzie za grobem zwycięstwo!”

Zgoła odmienna atmosfera panuje w *Nocnym Testamencie* K. I. Gałczyńskiego:

Ja, Konstanty, syn Konstantego [...]
Będąc niespełna rozumu,
Piszę testament przy świecach.
Ćmy się, zaznaczam, kręcą przy lichtarzach [...]
a więc majstrowi, co lichtarze stwarzał,
zapisuję czerwcowe ćmy.

Ów kontekst wiersza Gałczyńskiego można przywołać po to, żeby nie powtarzać ciągle tylko o trwałości romantycznej spuścizny Słowackiego obecnej w tytule książki Aleksandra Kamińskiego *Kamienie na szaniec*.

Panująca w utworze estetyka kontrastu, dysonansu ma swoje źródło w rozdzieleniu postawy podmiotu lirycznego. Słowacki bardzo świadomie jednak wykorzystał właściwości gatunku: testament poetycki adresowany jest przecież do wielu odbiorców. W zależności od specyfiki odbiorcy zróżnicowane są role podmiotu lirycznego: do innego adresuje on słowa pełne niekłamanego wzruszenia, egzystencjalnej refleksji („żem dla ojczyzny sterał lata młode”) a do jeszcze innego kieruje on patetyczne wskazania i nakaz wypełnienia testamentu („Ale zaklinam – niech żywi nie tracą nadziei”).

Ta dysonansowa estetyka i żarliwość kwestii wypowiedzianych przez podmiot liryczny stanowią nie tylko odzwierciedlenie jakości tak bliskich romantycznej epoce, w tej estetyce tkwi także niezaprzeczalna oryginalność nieprzemijającego w swym pięknie utworu.